Cena 100 Marek.

Prenumerata miesięczna z przesyłką 300 Marek

Prenumerata kwartalna z przesyłką 900 Marek.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Czasopismo ilustrowane, poświęcone wychowaniu sportowemu młodzieży.

Cena 100 Marek.

Adres Redakcji: Kraków, Kopernika 36

Adres Administracji: Kraków, Kleparz 7.

Konto P. K. O. 150,540.

Wychodzi raz w tygodniu w poniedziałek o godzinie 6-tej wieczorem.

Nr 14. Kraków, poniedziałek 12 czerwca 1922. Rok I.

Teamy Krakowa przeciw Lwowowi i Łodzi.

Fot. Cyprjan.



Stan mistrzostw K. Z. O. P. N. w dniu 12 czerwca 1922 r.

Klasa A.

Klub	Ilość mecz.	Ilość bramek		Ilość punkt.
		dla	przeciw	
Wisła	7	22	4	12
Cracovia	7	18	4	11
Sturm	8	13	17	7
B. B. S. V.	8	10	18	6
Jutrzenka	8	9	16	6
Makkabi	8	6	16	4

Klasa B. podokręg krak.

Zawody o mistrzostwo klasy A. wyznaczone na 25 i 29 czerwca:

25 czerwca b. r.
CRACOVIA — WISŁA
B. B. S. V. — JUTRZENKA

29 czerwca b. r.
WISŁA — B. B. S. V.
MAKKABI — CRACOVIA
STURM — JUTRZENKA

Futbal warszawski a reprezentacja Polski

Ataki prasy warszawskiej na P. Z. P. N. z powodu niewstawienia graczy warszawskich do reprezentacji państwowej, skłoniły mnie do napisania paru słów o futbalu warszawskim.

Skąd pochodzi to, że Warszawa nie może dorównać Krakowowi w poziomie gry i wyrobienia poszczególnych graczy? Przecież w Warszawie jako w mieście większem można znaleźć więcej materjału, a futbaliści warszawscy nie są już przeciętnie młodszymi jako gracze od krakowskich. Przyczyn należy szukać tylko w tem, że warszawskie kluby nie miały dotychczas prawie zupełnie silniejszych zagranicznych przeciwników, lecz ciągle jeszcze zadowalniają się gromieniem słabszych miejscowych i pozamiejscowych drużyn. Takiemi zwycięstwami nie osiągnie się klasy i nie zdobędzie się publiczności.

Przypatrzmy się stosunkom krakowskim. Wisła dlatego tylko przez długi czas ustępywała pod względem poziomu gry Cracovii, że rozgrywała mniej zawodów z silnymi drużynami zagranicznymi. A jednak ta Wisła miała zawsze po paru przeciwników zagranicznych najwyższej klasy rocznie. Już sama ilość rozegranych zawodów tego rodzaju wpłynęła na różnicę poziomu gry. A co dopiero można powiedzieć o drużynach warszawskich? Te właściwie prawie wcale nie walczyły z zagranicą!

Tylko ciężkie spotkanie, walka i klęski mogą postawić drużynę na wysokim poziomie, a nie gromienie słabych przeciwników, od których niczego się nauczyć nie można.

Ktoś powie może, że Warszawa nie ma możności sprowadzania drogich zagranicznych drużyn ze względu na małą liczbę uczęszczającej na zawody publiczności? Ależ tę publiczność trzeba sobie zdobyć właśnie przez pokazanie jej silnych zagranicznych drużyn, a tem samem pięknej i interesującej gry.

Kraków, zdobywając publiczność pokazywał jej dosłownie co niedzielę jakąś zagraniczną drużynę. Sprowadzał nawet drużyny, dopłacając do zawodów nieraz wielkie sumy (Wisła—Aberdeen F. C. ze Szkocji). Dlatego też dziś, podczas gdy miljonowa Warszawa nie może się zdobyć na 4000 widzów, mały Kraków osiąga rekord 14.000!

Mistrzowska drużyna okręgu warszawskiego Polonia n. p. nie rozegrała w bieżącym sezonie ani jednych interesujących zawodów. W ten sposób nie można się dziwić, że Warszawa nie może się zdobyć na odpowiednią liczbę publiczności. Bo co ta publiczność widzi? Ciągle lekko bez wysiłku odnoszone zwycięstwa Polonii.

Nie widzi tego co w futbalu przyciąga, walki zmagania się, niepewność wyniku, ładna gra. Bo kogo może interesować n. p. w jakim stosunku pobije Polonia A. Z. S. lub Warszawiankę, bo że wygra, jest z góry wiadomem.

Stąd też powstaje przekonanie Warszawian o wysokiej klasie Polonii, która „zawsze wygrywa“ oraz, że każda klęska jest hańbą.

W rezultacie rozgoryczenie, że z tej „niezwyciężonej“ Polonii nie wstawiono przynajmniej z 4-rech lub 5-ciu graczy do reprezentacji państwowej.

Jedno z pism warszawskich omawiając ustawienie reprezentacji przeciw Węgrom w rozgoryczeniu zarzuciło komisji ustawiającej skład, że nie wstawiła graczy warszawskich, „li tylko dlatego, że ich nie znała“. Z tym się zgadzam „komisja ustawiająca reprezentację nie znała formy graczy warszawskich w obecnym sezonie“.

Ale jedno bytanie: czy wymieniona komisja miała poznać i ocenić umiejętność graczy warszawskich n. p. na zawodach Polonia—A. Z. S. lub Korona—Warszawianka i t. d.?

Przcież gracz wstawiony do reprezentacji państwowej, mający się spotkać z elitą futbalową zagranicy musi przedstawić jakąś gwarancję, że umie sobie radzić z silnymi przeciwnikami.

Takiej pewności o graczach warszawskich nikt nabrać nie może, nie widząc ich w poważniejszych zawodach.

A szkoda, gdyż jestem przekonany, że futbal warszawski posiada parę wybitnych jednostek, które z braku odpowiednich spotkań nie mogą swej klasy pokazać i podnieść.

Przypuszczam jednak, że stosunki te rychło się zmienią na lepsze i już w najbliższym czasie zobaczymy paru Warszawian w reprezentatywce państwowej.

T. G.

CZYTAJCIE I ROZPOWSZECHNIAJCIE „WIADOMOSCI SPORTOWE“.

Słów parę o L. Z. O. P. N.

P. Z. P. N. tworząc okręgowe związki miał na oku sport będący poza jego siedzibą, kierowały nim chwalebne intencje, intencje opiekowania się sportem prowincjonalnym i w ten sposób, nie jak w Austrji lub na Węgrzech, chciał uniknąć szkodliwej centralizacji sportu piłki nożnej tylko w tej siedzibie, którą sobie obrał państwowy związek. Stworzył więc szereg okręgowych związków, których celem byłoby właśnie opiekowanie się klubami prowincjonalnemi. Ale cóż, związki te mają zawsze siedzibę w największem mieście danego okręgu, zarząd takiego związku składa się zwykle w przygniatającej większości z członków klubów miejscowych, którzy mając na widoku dobro swoich klubów, usuwają na dalszy plan prowincję. Tak więc cel, który miał P. Z. P. N. w tworzeniu okręgów został spaczony, gdyż wprawdzie uniknięto centralizacji, ale nie całkowicie. Zcentralizowano bowiem sport nie w jednem mieście ale w dziewięciu. Tak rzecz ma się z każdym związkiem okręgowym. Ale najgorzej sprawa przedstawia się we Lwowie. W Zarządzie L. Z. O. P. N-ej zasiadły jedynostki, tak mało fachowo wyrobione, tak stronniczo sportowe, a tak d[illegible]go napuszone, że z pewnością nie przyczynią się do rozwoju sportu prowincjonalnego. Poza Lwowem i poza swemi klubami nie widzą niczego, traktując prowincję per nogam. To też kluby nie lwowskie noszą się z myślą obalenia obecnego Zarządu i zwołania nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia. Są do tego bardzo uzasadnione powody. Jeden Wydział tego Związku okręgowego nie funkcjonuje należycie. Ani sam Zarząd, ani Wydział Gier i Dysc. (zwykle odpowiedź na poruszoną kwestję przychodzi po terminie) ani wreszcie Kollegjum Sędziów, które ani w przybliżeniu nie jest tak zorganizowane jak krakowskie? Takie stosunki dłużej panować nie mogą. Zabagniają one do reszty ten nasz młody świat sportowy. Nie możemy zezwolić, by członkowie dwu klubów lwowskich, tamowali rozwój kilkudziesięciu klubów prowincjonalnych. Prawo do życia ma przecież każdy klub. Niekonsekwentna i niczem nigdy nie uzasadniona chyba „względami zasadniczymi" polityka L. Z. O. P. N-ej przynosi wstyd P. Z. P. Nowi. *Olnp.*

Niniejszem na prośby klubów wschodnio-małopolskich otwieramy ankietę na temat: „Jak rozwiązać kwestję związków okręgowych z korzyścią dla klubów i sportu prowincjonalnego".

TADEUSZ CYPRJAN.

Jedziemy do Kamienia.

Kamień jest cudowną miejscowością klimatyczną, bo rzeczywiście prócz klimatu, niema tam niczego innego — niema nawet... kamienia.

Jestto poprostu góra, płaska, porosła lasem góra, podobna jak dwie krople wody do swych dwóch sąsiadek. Jedno jej zbocze, cudnie zalesione staremi sosnami schodzi aż do Wisły i tworzy ów mityczny „Wioślarski Kamień". Cały jego urok polega na tem, że jest on „tylko" o 42 km. od Krakowa, co daje pewną emocję wioślarską.

Rzucone hasło zrobiło wrażenie kija w mrowisku i karta zgłoszeń nie mogła pomieścić nazwisk. Tamtego roku na wyjazd do Kamienia trzebaby przez tydzień zbierać cztery osoby; teraz w 3 dni zgłosiło się 24 i... pojechało 24, co jest już zjawiskiem wręcz niezwykłem.

Mieliśmy ruszyć we środę po południu, nocować w Czernichowie, a na drugi dzień przedpołudniem stanąć w Kamieniu, „przegarować się" tam parę godzin, poczem wracać na wieczór do Krakowa.

Gdy w środę łódź za łodzią odbijała od pomostu przystani, każde wioślarskie serce rosło jak na drożdżach.

Łodzie, wyładowane bagażami jak wiślane galary szły szybko jedna za drugą i wkrótce szybsze zaczęły przeganiać moją czterowiosłową „Lubą", choć robiliśmy co się dało, by się zbytnio nie zgubić. Ale gdy ścigła łódka mknie po Wiśle, niema apelacji i „szkolny galar" zostaje daleko w tyle. Towarzystwo było doskonale dobrane; ośmnastu panów i sześć pań tworzyło piękny zespół, zgrany ze sobą, jak stara cygańska kapela. Czarne, dzikie twarze, opalone ramiona i imitacja pięknych przyodziewków nadawały nam wygląd ekspedycji. Stanleja po pięcioletnim pobycie wśród Buszmenów.

Co pewien czas któraś łódź przybijała gdzieś do brzegu, by zlekka „wywietrzyć siodełka", czyli wypocząć, a inne ją mijały, by dać się znów prześcignąć.

Tak dobijamy późnym wieczorem do Czernichowa, gdzie wciągamy łodzie do zatoki, a raczej portu, zamkniętego doskonale „opaskami", poczem zostawiwszy wartę ruszamy na nocleg do znajomego sklepu, gdzie tak znani są już wioślarze, że mamy „księgę przyjazdów", w której notuje się osady, przyjeżdżające do Czernichowa.

Tam po solidnym „koncercie" nie tyle symfonicznym, co gastronomiernym ruszamy pokotem spać, ekspedjując panie do pięknie słomą i (podobno) pierzynami wymoszczonej „bokówki", gdzie robi się za chwilę cisza, jak makiem siał.

Zato u nas bałagan trwa późno w noc, bo co chwila „puszcza" ktoś dowcip, poczem połowa gości się śmieje, a druga ryczy „spać!", budząc śpiących już kolegów.

Rankiem piękne tony harmonji budzą uśpione snem kamiennym znużone bractwo, które wypija niezliczoną ilość litrów mleka, poczem spuszczamy na wodę łodzie i zluzowawszy ostatnią wartę posyłamy ją na śniadanie, przygotowując tymczasem wszystko do drogi. Wreszcie odbijamy i długim sznurem suniemy zwolna w górę Wisły, licząc słupy kilometrowe, poustawiane na brzegach przez „Żeglugę Polską", których ludność miejscowa jeszcze nie zdążyła powyrywać. Gdzieś po drodze wpadamy pod huraganowy ogień kamieni, którymi częstują nas mali „tubylcy", aż wreszcie przybijamy do brzegu w Kamieniu i rozbijamy w pięknym lesie nad samą Wisłą wspaniałe obozowisko.

Odchodzi tam wszelki prowiat, co się zowie, kąpiel ma bardzo licznych zwolenników, a leniwe wylegiwanie się w cieniu drzew najliczniejszych.

Zrobiono mi raz zarzut, że opisując jakąkolwiek wycieczkę, najdłużej zatrzymuję się nad czasem posiłku; nazwano mię nawet „piewcą żarcia turystycznego", więc aby uniknąć zarzutu, kończę opis wywczasu tem, że było długo, miło, błogo i rozkosznie, no i skończyło się.

Siedzimy w łodziach i ruszamy z powrotem. Najsłabsze dwie łodzie; dwójki na krótkie wiosła prowadzą i nie wolno ich wymijać. Okazała eskadra sunie majestatycznie po spokojnej wodzie; na ostatniej jeden z gości rżnie na harmonji, aż echo odpowiada, a co pewien czas pada komenda „pas!" i wiosła opadają spokojnie na wodę i cała eskadra „spławia" się

w dół prądem, a ciszę przerywa tylko harmonja. W Czernichowie mały wypoczynek i nieodzowne kwaśne mleko, poczem jedziemy — teraz już dosyć ostro, bo zaczyna się robić późno — do Krakowa. Koło Bielan zaczynają się łodzie wysforowywać naprzód, ale mimo wszystko jedna za drugą, w odstępach kilkusetmetrowych przybija do pomostu, przywożąc wioślarzy zmęczonych, spalonych na węgiel, ale solidnie zadowolonych z eskapady. Dawno już AZS nie miał tak solidnej i licznej wyprawy.

Wieści z Przemyśla.

Przemyśl z dnia na dzień przedniejsze zajmuje stanowisko w sporcie polskim. Z dnia na dzień też powiększają się swary i waśnie międzyklubowe, które z pewnością się nie przyczynią do jego rozwoju. A najdziwniejszą rzeczą jest ta głupia ambicja i ten zacofany prowincjonalizm, któremu uległ Przemyśl i z którego się nie może otrząsnąć. Kilka przykładów. Młodziutki sędzia, dajmy na to Br. X. czuje się w swych najgłębszych uczuciach dotkniętym, że korespondent tego lub owego dziennika sportowego, nie zajął się jego osobą i nie wypisał mu hymnów pochwalnych; więc postanawia wziąć odwet. Jest przytem członkiem jednego z poważniejszych może najlepszych klubów przemyskich, zaczyna grzmieć naprzód cicho, potem głośniej, wreszcie usiłuje go unieszkodliwić, więc odebrać mu korespondencję, zadenuncjować przed odpowiednimi czynnikami, domagać się od Zarządu swego klubu niewpuszczenia danego korespondenta na mecze klubowe za legitymacją sprawozdawczą i tak wije się w bezsilnej złości, nie mogąc ani nie poradzić, ani też go unieszkodliwić. Pewien klub przemyski „może nie tyle silny, ile poważny" nie może znieść prawdy, którą mu rzucają w oczy od dawien dawna sportowcy przemyscy, a specjalnie niejaki p. Olnp. Stara się więc wszelkimi siłami, mniej lub więcej prawdziwymi artykulikami odbić zarzuty mu czynione. Przytem znowu stara się tego nieszczęsnego Olnpa unieszkodliwić. Naturalnie mu się to nie udaje, a wywołuje wręcz przeciwny skutek, bo tenże Olnp na przyszłość jeszcze surowszym i prawdziwszym się w swych sprawozdaniach staje. Ale prawda w oczy kole.

Może zrobi mi ktoś zarzut, że artykuł mój tchnie zbyt przemyskim, na to odpowiem, że jestem pewien, iż takie stosunki panują wszędzie, i chciałbym, by prawda zatrjumfowała nad fałszywą ambicją i klubowym fanatyzmem. *Olnp.*

GIMNASTYKA.

Zawody lekkoatletyczne dzielnicy krakowskiej Tow. Gimn. Sokół, odbyły się dnia 25 maja b. r. Do zawodów stanęli członkowie przeważnie z Krakowa, Podgórza i Starego Sącza. Widać z tego, że na prowincji ruch sportowy albo śpi jeszcze, albo dopiero się rozwijać zaczyna. Zawody odbywały się przedpołudniem i popołudniu. — Ten sposób urządzenia ma tę dobrą stronę, że siły zawodników nie są zanadto wyczerpane i publiczność nie jest znudzona, bo może przyjść na ten program, który jej więcej odpowiada.

Przed południem:

O godzinie 8·30 rano odbył się bieg na 100 m. Zawodników stanęło 7. — 1) Parafiński Jan 12·7 sek. 2) Lebańczyk (Podgórze) 12·8 sek.

O godz. 9·30. Bieg na przełaj — 3000 m. — Do biegu stanęły 4 drużyny każda po 3 zawodników. — Wszystkie drużyny przybyły do mety, a różnica między pierwszym a ostatnim o 54 sekundy. Świadczy to o dobrym trenigu. — 1 drużyny: — Dobrowolski-Świszczowski Adam-Wojnar. — 2 drużyna (Podgórze): Bularz Stefan-Bularz Zygmunt-Wagner. Przestrzeń przebył pierwszy Świszczowski Adam 11 min. 7·2 sek.

Rzut dyskiem : — stanęło 6 zawodników. — 1) Kuternoga Józef 22·65 m. 2) Kowenicki Stan. 21·55 m.

Rzut kulą (10 kg.) stanęło 8 zawodników. — 1) Tylko Miecz. 7·58 m. 2) Kuternoga Józef 7·40 m. 3) Kohlberger 7·15 m.

Skok w wyż. 6 zawodników. — 1) Bunsch Karol, 1·59 m. 2) Spero (Podgórze) 1·49 m. 3) Hamburger Bronisł. 1·44 m.

Po południu.

Rzut granatem. Stanęło 8 zawodników. — 1) Tylko Mieczysław 46·30 m. 2) Gibiński Stan. 35·81 m. 3) Bularz Stef. (Podgórze) 35·25 m.

Jubileusz „Cracovii".

Z meczu Pogoń — Union-Żiżkow.



Pod bramką Pogoni, bramkarz chwyta piłkę.

Drużyny Unionu i Pogoni.

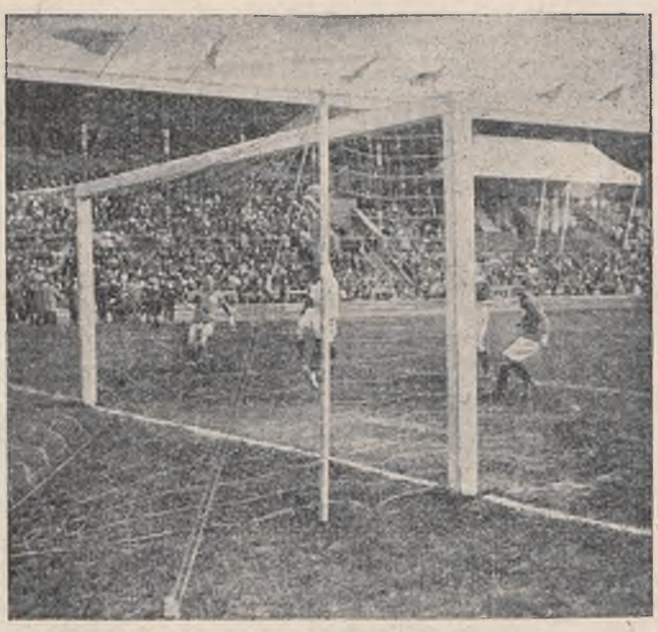


W. K. Sportowy Kowel i W. K. S. Kresy, Brześć.

Fot. Entina, Kowel.



Moment z meczu Polska-Szwecja.



Pod bramką Polski Wiśniewski broni.

Skok w dal. Stanęło 10 zawodników. 1) Kuternoga Józef 5·75 m. 2) Bunsch Karol 5·56 m. 3) Hamburger B. 5·20·

Rzut oszczepem, stanęło 6 zawodników — 1) Hamburger Bron. 34·62 m., 2) Tylko Mieczysław 32·80 m, 3) Gibiński 30·30 m.

Skok o tyczce, stanęło 6 zawodników — 1) Hamburger Bronisław 2·84 m, 2) Spero (Podgórze) 2·64, 3) Kowenicki 2. 54 m.

Zawody w koszykówce między Krakowem a Tarnowem 1 : 1, na korzyść Krakowa 3 karne. Stosunek autów 16 : 16. Pierwszego gola (rzut do koszyka) robi Tarnów w 3 min. przed pauzą. Po pauzie w 12 min. Kraków wyrównuje. Tarnowianki dobrze wyszkolone, zgrane ze sobą, mają tę wyższość nad Krakowiankami, że są wszystkie wzrostu wysokiego. Krakowianki jednak wyrównały ten brak silnemi skokami w górę i większą werwą w grze.

Zawody na poręczach. — 5 zawod. — 1) Hamburger Bronisław 2) Bularz Stefan (Podgórze).

Zawody na drążku, 5 zawodników. — 1) Alberti Adam, 2) Szymański Władysław (St. Sącz).

N. N.

Sprawozdanie

z I Międzynarodowych wyścigów cyklistów i motocyklistów W. T. C. na Dynasach w Warszawie.

Warszawskie Towarzystwo Cyklistów urządza w dniach 4, 5, 7 i 11-go b. m. cztero - dniowe międzynarod. wyścigi. Zagranica była reprezentowana przez jeźdźców francuskich. Przybyli: *Valliez* z Paryża, *M. Morel* z Boulogne i *Jacquard* z Lyonu. Oczekiwany jest *J. Louet* z Paryża, który ma przybyć na ostatni dzień. Zapowiedziany zwycięzca zeszłorocznego „Grand Prix“ w Paryżu p. *H. Bellivier* nie przybył z powodu wypadku, któremu uległ na ostatnich wyścigach we Francji. Z pomiędzy dotychczas (tj. w pierwszych trzech dniach) biorących udział jeźdźców zagranicznych najlepszym na krótki dystans okazał się *Valliez* z Paryża, na długie *M. Morel* z Boulogne, który jest „międzynarodowym“ tandemistą. Ogółem przybyli jeźdźcy reprezentują tak zwaną I b klasę francuskich jeźdźców. Trzeba przy tem zaznaczyć, że są oni bądź pół- bądź też zawodowcami. Dni wyścigów dostarczyły zwolennikom tego sportu całego szeregu emocji. Udział gości ożywił znacznie wyścigi. Nasi cykliści okazali się na krótkie dystanse dużo słabszymi od gości, zwłaszcza pod względem taktyki wyścigu. Piękne „zrywy“ Morela, wspaniałe „umiejscawianie“ się Vallieza przy finishu oraz taktyka Jacquarda nie mają sobie równych między naszymi jeźdźcami.

Na dłuższe dystanse nasi jeźdźcy przewyższyli gości wygrywając wszystkie gonitwy. Na pierwsze miejsce wybił się młody jeździec p. *Stankiewicz,* który w wygranym przez siebie wyścigu dystansowym na 10 klm. (niedziela 5-go) ustanowił nowy rekord polski.

Na wyróżnienie również zasługuje para jeźdźców *Jabrzemski-Gędziorowski* (najlepsi warszawscy tandemiści), którzy zwyciężyli w amerykańskim wyścigu 50 kilometr. bijąc gości o całe okrążenie toru.

Rutynowany „mistrz“ *Szymczyk* najlepszy polski „sprinter“ dzielnie walczył w krótko dystansowych biegach. Okazał się on godnym przeciwnikiem jeźdźców francuskich i choć przeważnie musiał oddawać gościom pierwsze miejsca potrafił też parę razy zwyciężyć.

Ogółem wyścigi wykazały, że W. T. C. posiada dużo wyrobionych jeźdźców, którzy o ile będą mieli

za sobą więcej takich przeciwników jak ostatni będą mogli zwyciężać nawet w trudniejszych spotkaniach. „Tylko od lepszych można się czegoś nauczyć". Tą dewizą kieruje się stare Warszawskie Tow. Cyklistów, jak to widać z programu tegorocznego, który nie jedne jeszcze międzynarodowe wyścigi przewiduje. Organizacja wyścigów wzorowa pod każdym względem. W. T. C. może służyć pod tym względem za przykład innym sportowym towarzystwom. Publiczności mimo niepewnej pogody i dość wysokich cen biletów ze względu na koszta sprowadzenia gości francuskich zebrało się bardzo wiele.

Wynik pierwszego dnia.

Warszawa, 4 czerwca 1922 r.

Wyścig dla jeźdźców II klasy na 800 m. — Po przedbiegach w rozgrywce: 1) Koroś, 2) Lindeman, 3) Duma.

II. Wyścig gości 1000 m. 1) Valliez, 2) Morel, 3) Jacquard.

III. Przedbiegi wyścigu „Skratch" 1000 m. — I Przedbieg: 1) „Iko", 2) Gędziorowski, 3) Bartodziejski— II Przedbieg: 1) Jacquard, 2) Stankiewicz, 3) Grochowski — III Przedbieg: 1) Szymczyk, 2) Lange, 3) Janasiński — IV Przedbieg: 1) Valliez, 2) Jabrzemski, 3) Turowski.

IV. Finały wyścigu „Skratch" — I Finał pierwszych jeźdźców przedbiegów. 1) Valliez, 2) zymczyk, 3) Jacquard, 4) „Iko" wygrane w szerokość dłoni, czas ost. 200 m. 13 sek. $^2/_5$. — II Finał 2 jeźdźców przedbiegu: 1) Jabrzemski, 2) Gędziorowski, 3) Stankiewicz, — III Finał 3 jeźdźców przedb.: 1) Grochowski, 2) Janociński, 3) Turowski.

V. Wyścig motocyklistów na 5000 m. 1) Choiński, 2) Kornatowski, 3) Michalak, czas 3 min. 29 sek. $^3/_5$.

VI. Wyścig „Handicap", dystans 1500 m. 1) Duma, 4) Turowski, 3) Janociński, 4) Kwieciński, startowało 20 jeźdźców, czas 1 m. 55 sek. $^3/_5$.

VII. Wyścig motocyklistów „Handicap" 10 klm. 1) Kornatowski, 2) Michalak, 3) Jabrzemski, 4) Choiński (upadł z motoru), czas 7 min. 2 sek. $^1/_5$.

VIII. Wyścig tandemów 3000 m. 1) Valliez-Mozel, 2) Jabrzemski - Gędziorowski, 3) Kamiński - Janociński, czas 12 min. $^4/_5$ sek., ostatnie okrążenie $23^4/_5$ sek., rekord.

IX. Wyścig „Zachęty" 800 m. 1) Olszewski, 2) Brońśki, 3) Szarajko.

X. Wyścig „Demi Fond" 3000 m. 1) Jacquard, 2) Stankiewicz, 3) Szymczyk, czas 4 min. 18 sek. $^2/_5$.

XI. Wyścig dystansowy za prow. motoru. 1) Kamiński za Choińskim, 2) Jabrzemski za Kornatowskim, 3) Gędziorowski za Michalskim.

wynik drugiego dnia.

Warszawa, 5 czerwca 1922 r.

I. „Wyścig główny". — 3 starty obliczenie na punkty. — I. Start pojedynczy na czas 400 mtr. — 1. Jacquard $27^1/_5$, 2. Morel $27^2/_5$, 3. Vallier $27^3/_5$, 4. „Abo" $27^1/_5$, 5. Gędziorowski $28^2/_5$, 6. Bartodziejski 28^1_5, 7. Jabrzemski $28^3/_5$, 8. Janociński $28^3/_5$, 9. Kwiecińśki30, 10. Lange J. $28^1/_5$, 11. Lenartowicz $28^3/_5$, 12. Stankiewicz 29, 13. Szymczyk $27^1/_5$, 14. Turowski $30^3/_5$, 15. „Iko" $27^2/_5$, 16. Lange R. $30^2/_5$, 17. Grochowski $28^2/_5$. W rozgrywce o 4-te miejsce Morel pobił „Iko" dowolnie.

II. 5-cio min. wyścig motocyklistów. — 1. Choiński, 2. Kornatowski.

III. II-ga część „Wyścigu Głównego". — Dystans 1000 m. startuje 4-ch jeźdźców, którzy w I-szej części osiągnęli najlepszy czas. 1. Jacquard, 2. Szymczyk, 3. „Abo", 4. Morel.

IV. „Wyścig Handicap" 1200 m. — 1. Lindeman, 2. Kubasiński, 3. Koroś, startowało 12.

V. Część III. „Wyścigu Głównego", dyst. 1500 m. 1. Szymczyk, 2. Jacquard, 3. „Abo", 4. Morel. Zwycięzca „Biegu Głównego": 1. Szymczyk 15 p. 2. Jacquard 14 p.

VI. „Wyścig Zachęty" 800 m. — 1. Olszewski, 2. Budzyński, 3. „Edward" czas $16^2/_5$.

VII. „Wyścig Skratch" 800 m. — Przedbieg I. — 1. Morel, 2. Jabrzemski, 3. Iko, 4. Lenartowicz. — Przedbieg II. 1. Valliez, 2. „Abo", 3. Lange I., 4. Stankiewicz. — Przedbieg III. 1. Gędziorowski, 2. Jacquard, 3. Szymczyk, 4. Bartodziejski. — Finały „Wyścigu Skratch" — I. Finał 2-gich jeźdzców przedb. 1. Jacquard, 2. Jabrzemski, 3. „Abo" czas $14^2/_4$. — II. Finał 1-szych jeźdzców przedb. 1. Valliez, 2. Morell, 3. Gędziorowski.

VIII. Wyścig jeźdzców II kl. 800 m. — 1. „Stef", 2. Koroś, 3. Budzyński.

IX. „Wyścig premjowy" 5000 m. — 1. Valliez, 2. Iko, 3. Jacquard, czas $13^2/_5$, startowało 12, premię za prowadzenie zdobył Janociński.

X. Wyścig motocyklistów 5000 m. — 1. Choiński, 2. Kornatowski, 3. Michalak, 4. Jabrzemski, czas $3{\cdot}41^4/_5$.

XI. Wyścig grupowy „Rouge et Noir" — 1. W. T. C., 2. Goście francuscy.

XII. Wyścig tandemów 3000 m. — 1. Kamiński-Janociński 2. Jabrzemski-Iko.

XIII. Wyścig dystansowy 10000 m. — 1. Stankiewicz, 2. Grochowski, 3. Lenartowicz, 4. Lindeman, jeździec francuski Morel bez miejsca czas 14 minut $^2/_5$ sek. rekord polski.

XIV. Wyścig dystansowy za motorami 10000 m. — 1. Jabrzemski, 2. Kamiński, 3. Gędziorowski czas $4{\cdot}45^3/_5$.

Wynik trzeciego dnia.

Warszawa, 7 czerwca 1922 r.

I. Wyścig Zachęty 800 m. — Ryx, 2. Budzyński, 3. „Darzneks", czas 1·24. m.

II. „Wyścig jeźdzców II kl." 800 m. I. Przedbieg. 1. Lange R. 2. Raszpel, 3. Kubasiński, czas 15 sek. (ost 200 m.). — II. Przedbieg. 1. Lindeman, 2. Duma, 3. „Stef", czas 15 s.

III. „Wyścig Skratch" 800 m. — I. Przedbieg: 1. „Iko", 2. Jaquard, 3. Lange, czas 14 s. — II. Przedbieg: 1. Valliez, 2. Bartodziejski, 3. Lenartowicz, czas $14^1/_5$. — III. Przedbieg: 1. Morel, 2. Jabrzemski, 3. Janociński, czas $13^3/_5$.

IV. Finał wyścigu II klasy 800 m. — 1. Duma, 2. Raszpel.

V. Wyścig motocyklistów 5000 m. — 1. Choiński. 2. Kornatowski, 3. Michalak, czas $3{\cdot}42^2/_5$.

VI. Półfinał wyścigu „Skratch" — 1. Jacquard, 2. Bartodziejski, 3. Jabrzemski, czas $14^4/_5$.

VII. Wyścig premiowy II kl. 5000 m. — 1. Lindeman, 2. Duma, 3. Lange.

VIII. Finał wyścigu „Skratch" 800 m. — 1) Morel, 2. Jacquard, 3. Valliez, 4. Iko czas 1 m. 30 sek.

IX. Wyścig motocykl. 10.000 m. — 1. Choiński, 2. Michalak czas 7·12 m.

X. Wyścig „Demi Foud" 3000 m. — 1. Valliez, 2. Jacquard, 3. Stankiewicz, 4) Lenartowicz, 5. Iko czas $4{\cdot}28^1/_5$.

XI. Wyścig amerykański parami na przestrzeni 50 klm. — 1. Jabrzemski-Gędziorowski czas 1 godz. 22·41 m., 2. *Morel-Valliez o 1 okrężenie w tyle,* 3. Kamiński-Lenartowicz tuż, 4. Lange I.-Stankiewicz, 5. Barłodziejski-„Iko“, 6. Janociński-Grochowski, 7. Borsuk-Kubasiński.

KOMUNIKAT.

T. S. Wisła zorganizowało sekcję ciężkiej atletyki o dwóch pododdziałach ciężkiej i lekkiej wagi. — Kierownikiem sekcji jest znany sportmen i atleta p. Pawlikowski.

Cwiczenia odbywają się w godzinach wieczornych na boisku. Sekcję lekkiej-atletyki objął z dniem 10-go czerwca p. Bronisław Fabien por. WP., znany czynny członek K. S. Pogoni Lwowskiej, który zgłosił przystąpienie do T. S. Wisła.

Wpisy do obydwu sekcji i informacji udziela sekretarjat klubu w lokalu znajdującym się w trybunach codziennie w godzinach wieczornych.

Pierwsze ćwiczenia lekko-atletyczne odbędą się we środę o 6 wieczór. *Sekretarjat T. S. Wisła.*

* * *

Powstanie sekcji ciężkiej-atletyki witamy, ze szczerem zadowoleniem i przypuszczamy, iż ta zupełnie u nas zaniedbana gałąź sportu wywalczy dla siebie zrozumienie i poparcie. Nowej sekcji zdaje się, iż pierwszej w Krakowie życzymy jak największego rozwoju. *Red.*

HUMOR I SATYRA.

JUBILEUSZ CRACOVII.



Kałuża do Chruścińskiego:
„Trzymaj tu moje oko, ale jak będziesz mnie źle zastępował, to Ci oba Twoje wybiję“.



„Kurjerek“ sądząc iż Cracovia zwycięsko wyjdzie w jubileuszowych spotkaniach, ofiarował proporzec — niestety jednak — wzięli go jego ulubieńcy Czesi.



Lotnik nad boiskiem: Takich bomb jeszcze w życiu nie rzucałem, żeby ludzie na nie lecieli. (Przed meczami, w których brała udział K. S. Cracovia rzucano z aeroplanu piłki i kwiaty).

Odp. redaktor **Władysław Budzisz.** Wyd. **Mieczysław Potocki.** Art. kier. **St. Keller.** — Drukarnia „Sarmacja", Grzegórzecka 30. Klisze z zakładu „Ryngraf".

NAJNOWSZE WIADOMOŚCI.

„Tygodnikowi Sportowemu“ w odpowiedzi.

W Nr. 60-ym (ostatnim) „Tygodnika Sportowego“ w artykule Nieuczciwość publicystyczna „Wiadomości Sportowe“ zostały zaatakowane przez p. Dra H. Lesera, redaktora owego pisma, jakoby większą część swych komunikatów i artykułów czerpały z przedruku z innych pism, a zwłaszcza z wyżej wymienionego.

Napastliwy i zawistny ton artykułu wskazuje, iż bodźcem, który go wywołał była jeno obawa konkurencji. Z tego też powodu bylibyśmy zupełnie zwolnieni od odpowiedzi na słowa rzucane z jadem nienawiści i zazdrości, gdyż usuwają się one z pod wszelkiej krytyki, będąc stekiem najordynarniejszych wymyślań. Wiemy co było powodem nieuczciwego napisania tej „nieuczciwości publicystycznej“. Oto wymykająca się z rąk „najpoważniejszego“ w okolicach ul. Zielonej pisma, rzesza czytelników, którym samochwalstwo i autoreklama „niezależnego“ organu poczyna być kością w gardle. Szanowne wielce pismo w skrytości ducha sądziło, iż gdy rozpoczniemy polemikę, upiecze swą pieczeń przy tym ogniu, by w ten sposób przypomnieć się straconym czytelnikom, iż jeszcze istnieje.

Nie zamierzamy zapuszczać się w dociekania historji powstania tego pisma, ani zajmować się nie myślimy współpracownikami, którzy po długich „studjach zagranicznych“ objęli tamże współpracę, lecz jak przystało na „redaktorów wyrosłych jak grzyby po deszczu“, postaramy się wyjaśnić zarzuty pisma, „z którego wszystkie inne przeważną część wiadomości czerpią“.

Pierwszym zarzutem ogólnym, podług którego „celują Wiadomości sportowe“, to wycinanie i drukowanie artykułów z innych pism, a zwłaszcza tak poważnego organu, jak Tygodnik. Każdy zdrowy na umyśle człowiek zrozumie, że dla Wiadomości Sportowych wychodzących w poniedziałek, byłoby trudnością nie do pokonania wycinanie artykułów z poczytnego tego pisma, choćby tylko z tego jednego powodu, iż ukazuje się ono czasami we czwartek, najwcześniej zaś we środę, a więc w dwa lub trzy dni później od naszego czasopisma.

Zarzuty co do tłumaczeń z obcych języków i podpisywania tychże pełnem nazwiskiem, są gołosłowne, gdyż za zezwoleniem tłumacza WPana Prof. Rudolfa Wacka zamieściliśmy dwa wyjątki z przetłumaczonej przez Niego „Teorji piłki nożnej“, o sędziach futbalowych, co zresztą uwidocznione zostało w tytule artykułu. Innych tłumaczeń na razie nie zamieściliśmy, mając tylko nogi i ręce, a nieposiadając tak genialnej głowy, jak podziwu godni panowie z Tygodnika. Zarzut ten uważamy tylko za kwiatek ich prawdomówności i szczerości. Że skład teamu szwedzkiego nie był nikomu poza Tygodnikiem znany, powiedzieć to może tylko megaloman. Boć przecież wszystkie pisma, prowadzące kroniki sportowe przeważnie warszawskie, zamieściły skład teamu, na pewno zaś Rzeczpospolita. O ile jednak kwalifikowani redaktorzy nie czytują Rzeczypospolitej, dla jej wiadomości środowiska redakcji z okolic ul. Zielonej, to niech łaskawie pofatygują się do którejś z czytelni w śródmieściu a w jednym z numerów skład teamu szwedzkiego napewno znajdą.

Że tylko „jedynie“ telegram ze Szwecji dostał „Tygodnik Sportowy“, pozatem “Przegląd Sportowy“ i „Sport lwowski“ (aut. stylizacja) to nie kwestja by „jedynie pozatem“ nie otrzymały telegramu i „Wiadomości Sportowe, to nie kwestja, by Redakcja „Przeglądu Sportowego“ lub „Sportu“, nie ofiarowała nam treści telegramu *bezinteresownie* (co trudno zapewno panom będzie zrozumieć). A czy nie otrzymaliśmy telefonicznej wiadomości z Warszawy, gdzie posiadamy małą filję, chociaż nie uwidocznioną w tytule, to pytanie niechaj łaskawie raczy rozwiązać wielce miły redaktor Tygodnika, dla którego zapewne pytania „redaktora tylko dla wolnych wstępów“, będą drobiazgiem. Zresztą my swym „zliczonym“ czytelnikom podaliśmy dopiero o 6 wieczorem, ba nawet o 8, wynik meczu Szwecja Polska, od podania zatem wyniku „niezliczonym“ czytelnikom przez Tygodnik, minęło kilka ładnych godzin czasu — podczas których można się było przecież porozumiewać telefonicznie powiedzmy naprzykład z Minist. Spraw Zagranicz., które wynik znało.

Zaznaczamy z naciskiem, iż w polemikę wdawać się nie będziemy, nie mamy bowiem zamiaru zajmować pisma odpowiadaniem na pozostawiające dużo do życzenia zredagowane nieuczciwości, gdyż *nam* na to fundusze nie pozwalają. Świadomi powodów uczynionionego przeciw nam kroku podkreślamy, iż jedynym wedle nas, (może tylko nas), sposobem konkurowania, to treść, charakter i cena pisma.

Tak konkurować będziemy zawsze, a zwiększający się z każdym tygodniem nakład naszego pisma, świadczy, iż znaleźliśmy u czytelników zrozumienie i sympatję. Sposobności do ośmieszania czy zwalczania Tygodnika nam nie brakowało i nie brakuje, jednakowoż szczera nasza słowiańska natura burzy się na samą myśl o podobnym kroku.

Niechaj zatem w przyszłości nikogo nie dziwi, iż na zarzuty, które dyktuje interes, a nie idea, odpowiadać nie będziemy, pomni znanego naszego przysłowia, iż „z jakim się wdajesz, takim się stajesz“!

Władysław Budzisz.

Team contra Łódź — Team contra Lwów 2:0 (1:0).

Zawody próbne obu teamów, które się odbyły we czwartek dnia 8 b. m. popołudniu na boisku K. S. Cracovii, zakończyły się zwycięstwem teamu łódzkiego. Ponieważ w zawodach tych brała udział tylko znikoma garść graczy, mających dnia 15 b. m. reprezentować barwy Krakowa, sądu zatem o obu teamach na razie wydać nie można. Okazało się jedynie, że odmłodzenie drużyn przez wstawianie młodszych graczy klasy B (Mitusiński), jest szczęśliwe i odbije się niewątpliwie dodatnio na przyszłych spotkaniach międzymiastowych.

Sędziował dobrze p. Fiedler.

Lechia (Lwów) — Unia 2:3 (1:1).

Tego samego dnia gościła Unia lwowską Lechię. Przy bardzo słabym udziale publiczności odbyły się te zawody o godz. 6-tej na pl. Ciętym. Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Lechia: Rekszyński, Gulicz, Budzianowski, Cienior, Baśniak II, Lutczyn, Kaligórski, Brycki, Wieczysty, Szabakiewicz, Baśniak I.

Unia: Malski, Tewesz, Kochański, Styfel, Kowalski, Cynka, Florczak, Tyszler, Szepe, Górski, Jaworski.

Gra najładniejsza może w tym sezonie, prowadzona w szybkiem tempie obfitowała w piękne momenty. Drużyna lwowska prezentowała się bardzo dobrze, a przegraną jej można zapisać tylko na rachunek sędziego. Drugą i trzecią bramkę zdobyła Unia z rażącego spalonego. Z Lechii bardzo dobry bramkarz i prawy pomocnik. Sędziował p. Paczkowski.

3 p. wojsk. kolej. — 7 p. saperów 0:0 (0:0).

Zawody odbyły się w Stadjonie D. O. Korp. Do przerwy przewaga kolejowców, po przerwie saperów. Rogów 7:4 dla 3 p. kolej. — Sędziował p. Kutyba.

5 czerwca bm.

Ostmark (Gdańsk) — **Unia 1:1 (0:0).**

Gra nieciekawa. Unia nie potrafiła wykorzystać swojej przewagi. Przez cały czas grała chaotycznie. Bramki uzyskane z rzutów karnych.

Sędziował p. Adamski.

Wisła (Kraków) — **Warta 2:2 (1:1).**

W drugim dniu Wisła nie pokazała takiej klasy gry, jakiej ogólnie się spodziewano. Warta skład swój poprawiła i tak w bramce grał Breiter i za Nowickiego Celler w obronie. Zaraz od początku gry Warta atakuje Wisłę, jednak bez rezultatu. W 10-tej minucie uzyskuje Wisła bramkę. Warta zbiera wszystkie siły i w krótkim czasie rewanżuje się. Do przerwy 1:1. Po przerwie Warta uzyskuje drugą bramkę z jedenastki przez Kosickiego. Obustronne ataki pełzną na niczem. Kilka minut przed końcem sędzia dyktuje rzut karny dla Wisły, który Kowalski zamienia w bramkę. Do końca wynik pozostaje niezmieniony. Warta zasługuje na uznanie za ambitną i celową grę. Wisła zawiodła. Wiśniewski miał dobry dzień. Rogów 5:5.

Sędziował p. Mallow.

11 czerwca bm.

Warszawianka — Warta 2:2 (2:1).

Fb.

Z WARSZAWY.

Warszawianka II — Makkabi I 1:0 (1:0).

8 czerwca 1922 r.

Decydujące o pierwszem miejscu w mistrzostwie spotkanie skończyło się zwycięstwem Warszawianki, która z tejże przyczyny ma zapewniony tytuł mistrza drugiej klasy W. Z. O. P. N. Jednakże tytuł ze względu na przebieg gry należy się Makkabi, która miała przez pierwszą połowę gry w mniejszym stopniu. a w drugiej połowie w większym, przewagę nad przeciwnikiem. Atak jej dobry w polu, pod bramką traci głowę. Zresztą jedyną cenną bramkę dla Warszawianki zdobył Petzman z rzutu karnego za rękę Brena.

10/VI. **Sokół** (Gdańsk) — **W. K. S. 2:0 (1:0).**

Zupełnie niezasłużenie wychodzi z powyższych zawodów zwycięsko drużyna gdańska. Zwycięstwo należało się Wojskowym i to z różnicą przynajmniej sześciu bramek. Porażkę Wojskowych należy więc tłumaczyć nieudolnością ataku, który w polu pracuje, jednak pod bramką nie wie co ma robić. Tak n. p. Zemanek, będąc o trzy kroki od pustej bramki strzela w aut. Tosamo czynili jego współgracze. Natomiast dwie bramki zawinił bramkarz (rezerwowy). Naogół Wojskowi jako całość prezentowali się nieźle, podczas, gdy Sokół całości nie przedstawiał. Z gości najlepsi: środek ataku i prawy obrońca.

Zaczyna Sokół. Błyskawicznym wypadem zagraża bramce miejscowych. Jednakże przytomni Stopa i Fleszman paraliżują usiłowania gości. Jeszcze dwa niewyzyskane ataki i Wojskowi przechodzą do ofenzywy, która z wyjątkiem sporadycznych wypadów Gdańszczan trwa do końca gry. Gospodarze nie umieją jednakże tego wyzyskać. Uzyskują atoli w 12, 29, 38 i 40 min. rzuty z rogu. Wypada Sokół. Osiąga w 43 min. bezpośredni rzut wolny. Strzela środek pomocy w ręce bramkarzowi. Ten piłkę chwyta. Po chwili namysłu puszcza i wraz z nią wpada do bramy.

Po przerwie bardziej uwydatniła się przewaga W. K. S-u. 11, 17, 18, 42 i 44 min. przynoszą im dalsze rzuty z rogu. Mimo to w 21 min. środkowy napastnik gości zrywa się, objeżdża graczy i strzela drugą bramkę. Stosunek rzutów z rogu 9:0 dla Wojskowych. Sędzia p. Strzelecki.

11/VI. **Czarni** (Lwów) — **Polonia 2:2 (1:1).**

Zawody powyższe stanowiły prawdziwą senzację. Były one bowiem rzeczywiście ciekawe, na co złożyła się iście pierwszoklasowa gra obu drużyn. Na grę bardzo ostrą, a zatem żywą złożyły się chęci uzyskania zwycięstwa, mimo, iż klasa obu drużyn jest równa. Wykazują to wyniki uzyskane we Lwowie (2:2 i 2:1) i teraz 2:2 i 1:1 do przerwy; 2:2 rzutów z rogu.

Drużyna Czarnych przedstawia się nader dobrze i jest materjałem bodajże na mistrzowską drużynę. Widzieliśmy u niej wyszkolenie, technikę i zgranie. Jednakże dysonans wprowadzają brutalną grą, której nie wykazali i tak w tej pełni, co u siebie w domu.

Polonia grała bez Mücka, Sztencla i Gebetnera. To też w pierwszej połowie faktyczną przewagę mieli goście. Grę rozpoczyna Polonia. Z miejsca bierze ostre tempo i atakuje bramkę przeciwnika. Już w 4-rech min. gry zdobywa Emchowicz głową z powodu zawinienia Winnickiego pierwszą bramkę dla swoich. Teraz bezustannie atakują goście. Osiągają rzut z rogu, a niedługo potem uzyskuje Birnbach ostrym strzałem w lewy róg pierwszą bramkę dla Lwowian.

Druga połowa stoi pod znakiem rażącej przewagi miejscowych. Jednakże za rękę Hermansa sędzia dyktuje rzut karny. Nedbal zamienia go zewnętrznym strzałem gładko w drugą bramkę. Napięcie. Polonia dąży do wyrównania. Faule Czarnych. Wreszcie w 17 min. pada ze strzału Janka Lotha druga bramka. Czarni chcą opuścić boisko. Pertraktacje kapitanów doprowadzają do zgody. Polonia wciąż atakuje. Emchowicz nie umie wyzyskać pewnych szans. Nareszcie sędzia odgwizduje ciekawe, a obfitujące w faule zawody. Sędziował chwiejnie p. Pronaszko. *R. V.*

ZE LWOWA.

Dnia 4 czerwca b. r.

Polonia (Warszawa) — Czarni 2:2 (2:0).

Zawody towarzyskie. Boisko T. Z. R. — Skład drużyn:

Polonja: Loth II, Szmid, Czyżewski, Hermans, Loth I, Mück, Mścichowski, Grabowski, Hamburger, Emchowicz, Zantman.

Czarni: Winnicki, Fichtel, Nedbal, Kopeć, Witkowski, Hauler, Wyrzykowski, Duda, Birnbach, Drapała, Müller.

Zawody te wzbudziły wielkie zainteresowanie, to też ściągnęły tłumy publiczności mimo niepewnej pogody. Lecz gra obu drużyn przyniosła rozczarowanie. Loth II w bramce grał z wielkiem szczęściem, gdyż wypady, nieraz aż za pole karne, mogły się smutno skończyć. Obrona Polonii bardzo słaba i technicznie nisko stojąca. Z pomocy najlepszy Loth I na środku. Najlepszą częścią drużyny był napad, a zwłaszcza trójka środkowa o charakterze przebojowym i silnych a celnych strzałach. Piękną zaletą drużyny była gra spokojna i celowe podawanie piłki, co zwłaszcza uwydatniło się w pomocy i napadzie. Znać w tem pracę trenera p. Kimptona. Natomiast strona techniczna pozostawiała wiele do życzenia. Czarni mieli swój słaby dzień. Obrona, a zwłaszcza Fichtel, grała niepewnie, powodując krytyczne sytuacje pod własną bramką.. Heuler w pomocy beznadziejny. Napad Czarnych dobry w polu, tracił głowę pod bramką przeciwnika, kombinując niepotrzebnie aż do utraty piłki. Birnbach nie umiał wykorzystać swego „driblingu“. Müller, który oddał kilka niebezpiecznych strzałów na bramkę i dobrze centrował, był pozatem słaby. Stosunek rzutów wolnych 5:2 na korzyść Polonii.

Sędziował bardzo słabo p. Zimmerman.

Polonia (Warszawa) — Czarni 2:1 (2:1).

5 czerwca. Zawody rewanżowe. Boisko T. Z. R. Polonia w składzie niezmienionym. Czarni: zamiast Fichtla, Haulera, Müllera grali Hawling, Kmiciński, Elgin.

Przebieg gry. Zaczyna Polonia. Gra prowadzona w żywem tempie. W 3 min. za rękę Kopcia sędzia dyktuje „rzut wolny“, z którego Polonia uzyskuje gola z winy Winnickiego, który niepotrzebnie wybiegł z bramki. W 14 min. róg do Pol. niewyzyskany. — Hawling gra brutalnie za co sędzia dyktuje „wolny“. Gra otwarta bez widocznej przewagi którejś z drużyn. U Czarnych lepsze tyły, w Polonii napad, który pięknie kombinuje i ma niebezpieczne wypady solowe. W 25 min. rzut wolny do Czarnych broni Nedbal rękoma, za co następuje rzut karny, wykorzystany silnym strzałem Grabowskiego. W 29 min. psuje Elgin doskonałą sytuację pod bramką Polonii. W minutę później strzał Wyrzykowskiego broni Loth, odbijając piłkę na róg. Wreszcie uzyskuje Drapała lekkim strzałem jednego gola dla Czarnych. W 32 min. wolny do Czarnych chwyta pewnie Winnicki.. Polonia nie wykorzystuje rogów do Czarnych w 35 i 40 min. Pauza. Stosunek rogów 3:2 dla Czarnych. Po połowie drużyny zmęczone, to też tempo gry całkiem „spacerowe“. Gra staje się nieinteresującą, przerywana tylko ciągłemi rzutami na aut i rzutami „wolnemi“. Polonia gra z pechem, bo dwukrotnie przestrzeliwuje pustą bramkę w 12 i 17 min. Drapała w solowym wypadzie kopie niebezpiecznie Lotha, za co sędzia powinien był wykluczyć Drapałę. W 37 min. Birnbach za kopnięcie gracza Polonii w brzuch został wykluczony z boiska. Jednak Polonia nie chce więcej narażać swoich graczy na ciężkie uszkodzenia cielesne, schodzi z boiska protestując w ten sposób przeciw brutalnej grze Czarnych. Jakkolwiek Polonia miała rację w powyższym wypadku, nie można się zgodzić na tę formę protestu, gdyż zejście z boiska świadczy zawsze ujemnie o dyscyplinie drużyny schodzącej. — Stosunek rogów 5:2 na korzyść Czarnych.

Sędziował bardzo dobrze kptn Sterba. *Ka-d.*

Czarni III — Jutrzenka 4:1 (2:0).

4 czerwca. Mistrzostwo klasy C. Boisko T. Z. R. Sędzia p. Grabowski.

Orlęta — Odwet 2:0 (1:0).

4 czerwca. Mistrzostwo klasy C. Boisko w Koszarach Jabłonowskich. — Sędzia p. Grabowski.

40 pp. — 25 pp. 2:2 (1:1).

4 czerwca. Mistrzostwo 5 dywizji. Boisko Cytadeli. Sędzia por. Bielak.

Lublin — Lwów 0:7 (0:5).

5 czerwa. — Boisko Pogoń. — Zawody drużyn reprezentac. szkół średnich Lublina i Lwowa na dochód kolonji wakacyjnych. Drużyna Lublina technicznie i kombinacyjnie słaba. Gra naogół interesująca i „fair“. Publiczności mało ze względu na równoczesne zawody Polonji—Czarni. Sędzia kptn Engel.

Orlęta — Lechja III 2:1 (0:0).

5 czerwca. Mistrzostwo klasy C. Boisko T. Z. R. Sędzia p. M. Decowski. Orlęta prowadzą w mistrzostwie II grupy klasy C, podokręgu lwowskiego, nie przegrawszy dotąd ani jednego meczu.

5 pap. — 10 pp. 1:1 (0:1).

5 czerwca. Mistrzostwo 5-tej dywizji. Mecz ten został unieważniony, ponieważ 5 pap. wstawił w swój skład 4 graczy z 6 pacu. Sędzia mjr Ajdukiewicz.

Polaban (Nymburg) — 2:1 (1:1).

10 czerwca. Zawody międzynarodowe. Boisko Pogoni. Rewanżując się za Wielkanocną wycieczkę Pogoni do Nymburga, zagościł Polaban do Lwowa, aby zmierzyć się dwukrotnie z Pogonią na jej własnem boisku. Sympatyczna ta drużyna jest wcale godnym przeciwnikiem Pogoni. Gracze młodzi, zgrabni i zwinni, fizycznie silni, pokazali nam piękną grę. Celowa kombinacja, dobra technika i szybki start do piłki — oto walory tej, zresztą II-go rzędnej, drużyny czeskiej. Słabym tylko punktem była technika strzałów oddawanych, nieraz z bliskiej odległości na aut. Za to Pogoń rozczarowała nas zupełnie, gdyż tak nędznie grającej nie widzieliśmy jej w bieżącym roku wcale. Gra jej chaotyczna i bez ambicji robiła wrażenie, że to Pogoń III gra z Polabanem, to też wynik dzisiejszy przedstawia sprawiedliwie przewagę oraz wyższość techniczną i kombinacyjną Polabanu. Atak Pogoni ta dusza drużyny, grał poniżej krytyki. Wacek niepotrzebnie biegał po całem boisku, Garbień słabszy niż zwykle, strzelał za mało; Słonecki tchórzył przed przeciwnikiem, a Juras tracił głowę pod bramką; najlepszy był Bacz, który pracował sumiennie za cały napad.

Obrona niepewna bez rzutów „oswabadzających“ broniła się autami. Bramkarz dobry. Skład drużyn:

Polaban: Homola, Vancura, Jamko, Sterba, Carda, Horak, Kaplan, Kaszpar, Nouzak, Žlabek i Fiszer.

Pogoń: M. Kuchar; Olearczyk, Ignarowicz; Szneider, Wolak. Gulicz; Bacz, W. Kuchar, Garbień, Słonecki.

Zaczyna Pogoń pod silny wiatr. Goście z miejsca uzyskują przewagę, atakując bramkę Pogoni. W rewanżu Pogoń przypuszcza szturm do bramki i w 4ej

min. z pięknej kombinacji Wacek-Bacz uzyskuje jedynego gola. Goście napierają i coraz częściej bawią na polu karnem Pogoni. W 8 min. róg do Pogoni jednak niewyzyskany. W 12 min. powstaje zamieszanie pod bramką Pogoni; korzysta z tego Żlabek i pakuje piłkę w siatkę. Pogoń chce się zrewanżować, ale mylna taktyka forsowania środkową trójką napadu nie prowadzi do celu, gdyż pomoc gości doskonale ustawiona, zabiera jej wszystkie piłki. Polaban posługuje się skrzydłami a zwłaszcza prawem, którego Gulicz zamało pilnuje. Goście mają pecha, bo ich niebezpieczne strzały w 26 i 29 min. idą obok słupka. — W 37 min. Homola broni silny strzał Wacka.

Pauza. Stosunek rogów 2:0 na korzyść Polabanu.

Po pauzie Pogoń gra z wiatrem, to też uzyskuje przewagę. Piękną centrę Słoneckiego przestrzela Bacz na aut. Goście nie wykorzystują rogów do Pogoni w 6 i 14 min. Strzały Polabanu idą na aut lub grzęzną w rękach M. Kuchara. W 23 min. robi Wolak rękę na polu karnym. Zarządzony rzut karny wyzyskują pewnie Czesi strzałem górnym w róg. Pogoń usiłuje wyrównać to też ciągle atakuje, ale przeważnie przestrzela. 40 min. strzał Garbienia obok słupka. 44 min. Honola robinzonadą broni strzał Wacka. Gra kończy się zasłużonem zwycięstwem Czechów, grających elegancko i fair.

Sędzia p. L. Dudryk nieudolny, więcej uważał na publiczność niż na offside'y Polabanu, to też ściągnął na siebie niezbyt pochlebne okrzyki i ironiczne oklaski licznie zebranych widzów. Zwłaszcza niemiłym incydentem było wykluczenie przez sędziego jednej osoby z grona publiczności w zasadzie słuszne, ale w danym wypadku prowokacyjne, bo po grubym „przeoczeniu" rogu do Polabanu. Stosunek rogów 4:0 dla Polabann.

Ka-el.

Polaban (Nymburg) — Pogoń 1 : 1 (0:1).

11 czerwca. Spotkanie rewanżowe. Boisko Pogoni. Skład drużyn:

Polaban; w miejsce Fiszera na lewym skrzydle grał Żlabek (junior); reszta niezmieniona.

Pogoń: Haczewski na bramce, Wójcicki na środku pomocy.

Wczorajsza porażka Pogoni wywołała poruszenie w świecie sportowym, to też z naprężeniem oczekiwano rewanżowego spotkania. I Pogoń nie zawiodła, grając ponad wszelkie oczekiwania. Wprost miało się wrażenie, że to inna drużyna gra dzisiaj. Haczewski na bramce znakomity; Ignarowicz i Olearczyk bez zarzutu; pierwszy miał dalekie wykopy, drugi grą głową ratował w krytycznych sytuacjach. Z pomocy Wójcicki o klasę lepszy od Wolaka, Gulicz dobry, Szneider rzeczywiście to „trzeci bek i szósty napastnik"; napad nastrojony na nutę przebojową parł bezwzględnie pod bramkę przeciwnika; wyróżniał się Wacek niesłychaną pracowitością, Garbień miał „pecha" w strzałach. Bacz słabszy był niż wczoraj, Juras dobry, Słonecki słaby z początku poprawił się w drugiej połowie.

Pogoń grała niezwykle ambitnie, to też miała bezwzględną przewagę przez dwie połowy. Polaban tylko swemu znakomitemu bramkarzowi zawdzięcza ten wynik. Polaban nie pokazał nam już nic nowego; wyróżniali się tylko prawy skrzydłowy Kaplen i prawy łącznik Kaszpar; znakomity był Homola na bramce, broniąc jej niezwykle przytomnie i pewnie przed huraganowym ogniem strzałów Pogoni. Przebieg gry. Zaczyna Polaban. Pogoń z miejsca zabiera piłkę, a Wacek strzela, lecz Homola chwyta piłkę. Następnie róg do Pogoni, niewyzyskany. Pogoń uzyskuje przewagę i przeprowadza atak za atakiem. W 5 min. centruje Juras, strzela Bacz i gol nieuchronny siedzi. Polaban robi sporadyczne wypady prawą stroną, ale Haczewski broni bramki pewnie i spokojnie. Do połowy rogi 1:1.

Po przerwie przewaga Pogoni staje się przygniatającą. — Atak pracuje doskonale, ale Czesi nie dają przyjść do strzału i zlekka murują „bramkę". Mimo to Pogoń bezustannie strzela, ale piłka idzie bądź na aut, bądź staje się łupem Homoli. Czesi tracą głowę i bronią się rogami w 26, 29 i 35 min. Piękna kombinacja Słonecki-Bacz kończy się rzutem głową w ręce bramkarza. Niespodziewanie zdobywa Kaplan krytym strzałem w róg honorowego gola dla Polaban w 44 min. Pogoń chce zdobyć zwycięstwo, ale spóźnia się o 1 sekundę, — w 45 min. z rogu uzyskuje bowiem goala, ale sędzia odgwizdał koniec gry. Stosunek rogów 6:3 dla Pogoni. — Stosunek strzałów na bramkę 33:9 na korzyść Pogoni. — Sędziował dobrze p. Szneider. — Publiczności zebrało się przeszło 5 tysięcy.

Czarni III — R. K. S. Metal 2:2 (1:2)

11 czerwca. Mistrzostwo klasy C. Boisko na Cytadeli. Sędzia p. L. Dudryk.

Czarni IV — Ż. K. S. 5:1 (1:1)

11/VI. Mistrzostwo kl. C. Boisko na Cytadeli.

Z BIELSKA.

O mistrzostwo klasy A.

Wisła — Sturm 2:0 (0:0)

Wisła w pełnym składzie, z wyjątkiem Kowalskiego I, w miejsce którego gra Wójcik.

Gra nadzwyczaj fair. Mimo złego stanu boiska zawody prowadzone w szybkiem tempie. Wisła góruje nad przeciwnikiem startem do piłki, zgraniem i techniką, lecz przewagi swej cyfrowo nie może wykazać z powodu złych warunków terenowych. Najlepszy na boisku Cepurski. Bramki strzelili Kowalski II i Szpurna.

Sędziował p. Brand.

Z TARNOWA.

K. K. S. Sparta — K. S. Tarnovia 1:0 (1:0)

W niedzielę dnia 11 czerwca br. rozegrała Sparta zawody przyjacielskie z K. S. Tarnowia w Tarnowie. Sparta z 4-ma graczami z rezerwy. Gra bez kombinacji z powodu błotnistego boiska. Przewaga Sparty.

W pierwszej połowie w 36 min. strzela Chudoment pierwszego i ostatniego gola. W Sparcie dobry Przystawski, Przybyło i bramkarz. Ładną grę pokazał również gracz rezerwowy Stawarz. Rogów 7:4 dla Sparty.

Sędzia p. Gryl. *Wujet.*

Z RZESZOWA.

11 czerwca 1922.

Resovia I. — A. Z. S. (Kraków) 2:0 (1:0).

Resovia z trzema rezerwowymi. Gra prowadzona ospale, ponieważ Resovia nie narzuca tempa. Dopiero w 43 min. Heublum z podania lewo-skrzydłowego strzela nie do obronienia bramkę gościom.

Po połowie tempo trochę żywsze atoli znowu maleje, gdyż goście puchną. W 5 min. strzał Towarnickiego do bramki. Potem następują liczne strzały atoli w poprzeczkę lub aut. — Rogów 6:0 dla Resovii.

Sędzia p. Ziemiański z Krakowa, dobry. *K.*

2/VI. bm.

Z PRZEMYŚLA.

Labor — Sparta 4:0 (2:0).

Mistrzostwo kl. C.

Wynik zbyt korzystny dla Laboru.
Sędzia por. Karnecki.

Hagibor II. — Labor II. 4:0 (1:0).

Silna przewaga wygrywającej drużyny.
Sędzia p. Malawer.

4/VI bm.

Haszachar — Jaroslavia 1:2 (0:2).

Mistrzostwo kl. C.

Niezasłużona porażka Haszacharu. Jarosłavia z 6 rezerwowymi. Sędziował kpt. Alipstone.

4 i 5/VI. bm.

Polonia—Sparta (Kraków) **0:3 (0:2) i 5:0 (3:0).**

Pierwszego dnia Polonia z 7-miu rezerwowymi wprawdzie, ale tylko dzięki swej brutalnej grze ponosi stosunkowo tak małą klęskę. Sparta drużyna bardzo sympatyczna wykazuje ładną technikę, ale mało decyzji pod bramką przeciwnika gra fair, broniąc się ciągłymi głośnymi protestami przed faulami. Polonia zato całkowicie ograniczyła się do obrony, wyzyskując swą fizyczną przewagę. Sędziował p. Szorr.

Drugiego dnia występuje Sparta z dwoma rezerwowymi, zastępującymi najlepszych graczy tej drużyny. Natomiast Polonia, wystawia najsilniejszy skład jakim rozporządza w Przemyślu i zdobywa dzięki ambitnej grze i zmęczonemu przeciwnikowi aż 5 bramek. Atak Sparty, okazał tego dnia bardzo mało energji, a jego rzadkie wypady były mało groźne. Zawody byłyby bardzo interesujące, gdyby nie sędzia p. kpt. Burnałowicz, który nieznajomością przepisów, wyprowadzał z równowagi tak publiczność jak i Krakowiaków, chcących to z tego powodu niejednokrotnie zejść z boiska. Rogi: 2:7 i 6:3. *Olnp.*

5/VI. bm.

Z JAROSŁAWIA.

Droor — Sparta (Przemyśl) **3:1 (2:0).**

Mistrzostwo kl. C.

Droor uzyskuje gola ze spalonego, karnego, a trzeciego strzela sobie Sparta sama.
Rogów 7:2 dla Drooru.
Sędziował niżej krytyki p. Klang, zmieniony w drugiej połowie na p. Króla. *Plon.*

Z KOWLA.

2/VI. bm.

Ż. K. S. Bar Kochba — Ż. K. S. Makkabi 0:5 (0:3).

Boisko W. K. S. Techniczna przewaga Makkabi. *J.*

Z WILNA.

Przez dwa dni gościło Wilno jedną z silniejszych krakowskich drużyn klasy B, K. S. Wawel. Goście krakowscy pokazali grę ładną i odnieśli w obu dniach zasłużone zwycięstwo nad drużynami miejscowemi. I tak:

4/VI. **Wawel — W. K. S. Wilno 1:0**

5/VI. **Wawel — Strzelec** (Wilno) **2:1**

Wiadomości z zagranicy.

OPAWA.

Viktoria-Žižkov — D. S. V. Liga 4:2 (0:2).

PRAGA.

10/VI. **Slavia — Aberdeen 2:1 (0:1).**

Stolica czeska gościła po raz drugi w obecnym sezonie zawodową drużynę szkocką, (znaną i u nas w Krakowie, z pobytu u Wisły) Aberdeen. Zwycięstwo przypadło znów w udziele drużynie praskiej. W pierwszej połowie prowadzili Szkoci wspaniałą grę kombinacyjną, po pauzie natomiast grali brutalnie, za co sędzia dwu z nich wykluczył z boiska. Widzów ok. 6000.

11 czerwca bm. Kombinowany team praski. — Beerschot Bruksela 5:2 (4:0).

WIEDEN.

10/VI. **Rudolfshügel — Hertha 3:0 (0:0).**

Bramki dla Rudolfshüglu zdobył w drugiej połowie Kreutz 2 i Fröhlicher 1.

W. A. C. — Donaustadt 5:3 (3:1).

11/VI. **Austrja — Szwajcarja 7:1 (4:1).**

Nadspodziewanie cyfrowo wysokie zwycięstwo ma Austrja do zawdzięczania swej ogromnie ambitnej grze. Szwajcarja tym razem zawiodła zupełnie.

BERNO.

Amatorzy (Wiedeń) **— Makkabi 7:0 (4:0.**

KOPENHAGA.

Czechosłowacja — Dania 3:0.

MORAWSKA OSTRAWA.

D. S. C. Cieszyn — Makkabi 4:3.

HIPPIKA.

Warszawa 11 czerwca b. r.

Wyścigi konne.

W niedzielę 11 b. m. rozegrano na torze mokotowskim między innemi Wyścig gentlemański z przeszkodami im. „XIV. Pułku Ułanów Jazłowieckich" na dystansie 4.800 m. o nagrodę 75.000 Mk. Do wyścigu stanęło 5 koni: „Krakus" ppułk. Dembińskiego, pod właścicielem, „Łopot" S. Endera, pod p. I. Stokowskim, „Mała Landgen" S. Endera pod p. Sosnowskim „Darda" ppułk. Dembińskiego pod maj. Romlem, i „Krechowiak" pułk. Z. Podhorskiego, pod p. Ekse.

Po niezwykle pięknej i emocjonującej gonitwie wygrał p. I. Sosnowski na „Małej Landgen" bijąc o 2 długości p. K. Rómla na „Dardzie". Trzecie miejsce zajął p. I. Stokowski na „Łopocie". Tot. 25 p. 32 i 34. Inne gonitwy mniej interesujące.

Wyścigi zagraniczne.

Austrjackie Derby rozegrane zostały dn. 4 czerwca w Wiedniu.

Wygrał faworyt „Lavendel II“ bijąc o $2^1/_2$ długości „Szeged'a“ zwycięzcę Czechosłowackiego.

T. G.

Wynik czwartego dnia

pierwszych międzynarodowych wyścigów cyklistów i motocyklistów na Dynasach w Warszawie,

Warszawa, 11-go czerwca.

Pogoda dopisała. Publiczności dużo.

I. Wyścig „Zachęty“ 800 m. — 1. Olszewski, 2. Budzyński, 3. Szarejko.

II. „Wielki Handicap“ Serja I. dyst. 800 m. grupa gości dająca for. — 1. Jacquard, 2. Valliez, 3. Morel. Serja II. dyst. 800 m. grupa polska dająca for. — 1. Gędziorowski, 2. Szymczyk, 3. Stankiewicz, 4. Jabrzemski. Serja III. dyst. 1200 m. grupa otrzymująca 40 m. for. — 1. Lange J., 2. „Iko“, 3. Grochowski, 4. Janociński. Serja IV. dyst. 1500 m. grupa otrzymująca 60 m. for. 1) Lenartowicz, 2) Bartodziejski, 3) Kwieciński. — Serja V. dyst. 1500 m. grupa otrzym. 80 m. for. — 1. Kubasiński, 2. Raszpel, 3. „Stef“. — 1200 m. I Finał „Mały Handicap“ — 1. Valliez, 2. Grochowski, 3. Janociński, 4. Stankiewicz. — 1200 m. II Finał „Wielki Handicap“ — 1. „Iko“, 2. Lange, 3. Bartodziejski.

III. „Wyścig Skratch“ 1000 m. — Finał I. 1. Valliez, 2. „Iko“, 3. Jabrzemski. — Finał II. 1. Szymczyk, 2. Jacquard. — Finał III. 1. Morel, 2. Gędziorowski, 3. Stankiewicz.

IV. Wyścig motocykl. 3000 m. — 1. Choiński, 2. Kornatowski, 3. Michalak.

V. „Wyścig Premiowy“ dyst. 5000 m. — 1. Jacquard, 2. Stankiewicz, 3. Lange J.

VI. Wyścig australijski tandemów“ klasyfikacja I-szego miejsca wygrali Valliez-Morel.

VII. „Wyścig motocykl. 5000 m.“. — 1. Choiński, 2. Kornatowski, 3. Michalak.

VIII. Wyścig II i III klasy dyst. 800 m. — 1. Broński, 2. „Darzneks“, 3. „Edward“.

IX. „Matche najlepszych jeźdźców na 1000 m. — I. 1. Morel, 2. Gędziorowski. — II. 1. Jacquard, 2. „Iko“. — III. 1. Valliez, 2. Szymczyk.

X. „Wyścig dystansowy 10000 m. obliczenie na punkty. — 1. Lange 12 pkt., 2. Valliez 7 p., 3. Morel 6 p., 4. Gędziorowski 5 pkt.

XI. Wyścig „Demi fond“ dystans 5000 m. — 1. Bartodziejski, 2. Lenartowicz, 3. Duma.

LEKKA-ATLETYKA.

Przed zawodami Lublin—Lwów odbył się na boisku Pogoni pięciobój dla młodzieży szkół średnich, składający się: 1) z biegu na 100 m., 2) skoku w dal, 3) skoku w wyż, 4) rzutu dyskiem, rzutu kulą.

1) Langner (VIII gimn.) nagroda wędrowna Pogoni, 2) M. Kuchar (II realna) nagroda T. N. S. W. 3) Pańczak (II realna).

Drobne wiadomości.

Dnia 14 i 15 czerwca rozegra pierwsza drużyna Ostrawskiej Slavii dwa mecze z K. S. Korona w Warszaw.

S. K. „Morawska Slavia“ rozegrała ostatnio 6 meczy mistrzowskich, i zdobyła wszystkie 12 punkty w stosunku bramek 31 :0, a mianowicie; K. S. Morawska Ostrawa 0:5, (niespodziewane wielkie zwycięstwo Slavii mor.) Slovan (M. O.) 0:3, Del. Unii (M. O.) 0:6, Olympie (Mor. Hory) 0:9, Cechie-Mistek 0:5, Beskyd (Orłowa) 0:3.

K. S. Ostrawska Slavia wystąpi w Warszawie w następującym składzie: Purek Karol, Bartik, Majvold, Fiala, Divak (kapitan), Sumara, Sonkup, Dolinek, Horky, Balas, Firla.

Sprostowanie. W ostatnim numerze w sprawozdaniu naszem z Biegu Belwederskiego wkradła się pomyłka w podaniu czasu, mianowicie miało być 13 min. $2^1/_5$ sek. a nie 13 min. 18 sek.

Wrażenia z pobytu w Szwecji naszego współpracownika, zamieścimy w najbliższym numerze w formie fejletonu.

Krakowskie Kollegjum Sędziów nie istnieje. Zarząd K. Z. O. P. N. na ostatniem posiedzeniu rozwiązał K. S.

Na niezdrowe stosunki panujące w Krak. Kol. S. zwracaliśmy już dawno uwagę szeregiem artykułów, domagając się w nich rozwiązania tegoż i rozpisania nowych egzaminów, ze względu na uprawianą tam politykę klubową przez niektóre jednostki. Dla przykładu panujących stosunków w K. S. (na szczęście już zakończonych) niech posłuży fakt, iż Walne Zgromadzenie Kol. Sędz. w dniu 3 bm. wybrało nowy zarząd w osobach pp. Obrubańskiego prezes, Ziemiańskiego viceprezes, Auerbacha sekretarz, z których p. Obrubański i Auerbach po kilkodniowym urzędowaniu złożyli swe godności!!

Zarząd K. Z. O. P. N. rozwiązawszy K. S. powierzył prowadzenie wszystkich agend p. Obrubańskiemu, dając mu godność sędziego Związku. — Wygraliśmy kampanię, a obecnie spodziewamy się, iż dawne „ciekawe“ stosunki już nie powrócą.

K. S. Sparta Krakowska jak się dowiadujemy, ma w najbliższych dniach się rozwiązać.

Turniej tennisowy w Krakowie.

W dniach 25—28 czerwca b. r. urządza Sekcja Tennisowa Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie Międzynarodowy turniej tennisowy na własnych boiskach w Parku Krakowskim.

Będzie to pierwszy, po przerwie 8-letniej, międzynarodowy turniej w Wolnej Polsce.

Sekcja Tennisowa Akad. Związku Sportowego ma pod tym względem piękną tradycję, gdyż przedwojenne jej turnieje tak pod względem sportowym, jak i organizacyjnym cieszyły się szerokim rozgłosem i uznaniem tak w kraju, jak i zagranicą. Corocznie brali też udział w konkursie liczni gracze zagraniczni o wysokiej międzynarodowej klasie gry.

Aby się odpowiednio przygotować i godnie wystąpić wobec zagranicy, przystąpiła Sekcja w roku bieżącym do zupełnej przebudowy boisk, których 5 odpowiednio urządzonych i okolonych siatką drucianą oddała do użytku swych członków i publiczności, dalej przystąpiła Sekcja do budowy domu klubowego z szatniami i urządzeniem wodociągowem.

Obecnie rozpoczął prace ściślejszy Komitet turniejowy z Prezesem WP. Delegatem Maciejem Biesiadeckim na czele.

Oczekujemy licznego udziału z całej Polski i z zagranicy, która objawiła wielkie zainteresowanie dla naszego turnieju tak, że przyjazd wybitnych graczy czeskich, rumuńskich, węgierskich, a może i francuskich, jest pewny.